

niedziela, 10.05.2026

Szósta Niedziela Wielkanocna - rozważania do dzisiejszej Ewangelii

Co znaczy miłować Jezusa? Co znaczy w praktyce miłować Boga? Czy należy to czynić słowami i czynami? A może czyny ważniejsze są od słów? Co mówi o tym sam Jezus? Nieco wcześniej, zwracając się do Apostołów, powie dział: Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem (J 13, 15).

Ewangelia J 14, 15-21

Jezus powiedział do swoich uczniów: «Jeżeli Mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania. Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Parakleta da wam, aby z wami był na zawsze – Ducha Prawdy, którego świat przyjąć nie może, ponieważ Go nie widzi ani nie zna. Ale wy Go znacie, ponieważ u was przebywa i w was będzie. Nie zostawię was sierotami. Przyjdę do was. Jeszcze chwila, a świat nie będzie już Mnie widział. Ale wy Mnie widzicie; ponieważ Ja żyję, i wy żyć będziecie. W owym dniu poznacie, że Ja jestem w Ojcu moim, a wy we Mnie i Ja w was. Kto ma przykazania moje i je zachowuje, ten Mnie miłuje. Kto zaś Mnie miłuje, ten będzie umiłowany przez Ojca mego, a również Ja będę go miłował i objawię mu siebie».

Drodzy!

1. Smutek, zdenerwowanie, dezorientacja. Takie są uczucia uczniów zgromadzonych wokół Jezusa, by świętować Paschę podczas Ostatniej Wieczerzy. Mają świadomość, że krąg wokół ich Mistrza zacieśnia się, niebezpieczeństwo Jego pojmania staje się coraz większe. Co więcej, Jezus nie rozwiewa ich obaw, lecz przeciwnie, wykorzystuje tę wieczerzę, by wygłosić długą pożegnalną mowę, zawartą w czterech rozdziałach Ewangelii Jana (J 13–17). Jezus chce więc uspokoić serca uczniów. Chce im powiedzieć, że z tego, co przeżywać będą jako tragedię, zrodzi się radość, której nikt nie będzie mógł im odebrać ani jej zniszczyć (por. J 16, 22). Lecz jaki jest warunek zachowania tej radości? Co winni czynić, aby jej nie utracić, aby trudności, które przyjdą, nią nie zachwiały? Co mówi Jezus? Jeżeli Mnie miłujecie. Wszystko, cała historia bycia wielkim czy małym, świętym lub grzesznikiem, wiernym miłości lub ją zdradzającym, zaczyna się od prostego „jeśli”. To punkt wyjścia. Miejsce star tu w przyszłość, wejścia na drogę życia. Nie wiemy, dokąd nas ona może zaprowadzić, ale „jeśli” zabierzemy ze sobą Jezusa, jeśli zaprosimy Go, aby ruszył razem z nami, jest wielka nadzieja, że życia nie stracimy, nie przegramy go, że wyjdziemy zwycięsko z wszelkich trudności. Jezus nikogo nie zmusza do pójścia za Nim. Nikogo nie straszy, nie terroryzuje i nie nakazuje, aby Go kochać, wypełniać Jego przykazania, naśladować Go w miłości. Każdemu z ludzi pozostawia wolną decyzję: każdy z nas (także ja) może pójść za Nim, ale nie musi. Ma możliwość opowiedzieć się po stronie Jezusa lub przeciw Niemu. Jedyną ważną sprawą, jakiej wymaga ode mnie Jezus, jest to, abym dokonał wolnego, świadomego wyboru. Na końcu czasów każdy z nas sądzony będzie z miłości, którą realizuje w sposób wolny, nieprzymuszony, czyli świadomie i dobrowolnie. Tak postanowił Bóg i nawet jeśli przez to cierpiał i umarł na krzyżu, dochowuje wierności złożonej obietnicy.

2. Każdy wybór ma – oczywiście – swoje konsekwencje. Takie konsekwencje niesie również wybór miłości. I Jezus mówi o tym wyraźnie: Jeżeli Mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania. Niczego nie ukrywa. Nie obiecuje łatwego życia, bo Jego ziemskie życie nie było bynajmniej łatwe. Tym jednak, którzy podejmą decyzję pójścia za Nim, życia według Jego przykazań, obiecuje, że nie zostawi ich „sierotami”, ale przyjdzie do nich. Daje im swoje boskie słowo, że nigdy ich nie opuści, ani teraz, ani później. Zawsze

będzie z nami, szczególnie zaś w godzinie próby, w trudnościach, podczas prześladowania. I choćby nawet opuścili nas rodzony ojciec lub matka, to Jezus Chrystus nas nie opuści. To wielka obietnica, jaką składa Jezus tym, którzy w wolności pójdą za Nim. Miłość Jezusa jest sprawą niebezpieczną. Jego miłość i miłość do Niego jest wymagająca. Jezus nie oczekuje tylko, że będę kochał Boga i bliźniego jak siebie samego. Tak było dotąd. Prawo uczyło, że są dwa najważniejsze przykazania – miłości Boga i bliźniego. Tym razem jednak Jezus oczekuje ode mnie czegoś więcej, czeka na większą miłość. Po raz pierwszy mówi, że On sam chce być kochanym. Mówi: Jeżeli Mnie miłujecie. Chrystus prosi o naszą miłość. Błaga wręcz, abym ze chciał Go kochać. Bóg jest żebrakiem ludzkiej miłości! Niesłychane. Przecież mógłby ją nam nakazać, zmusić nas do niej, lecz nie – On o nią z miłością prosi.

3. Co znaczy miłować Jezusa? Co znaczy w praktyce miłować Boga? Czy należy to czynić słowami i czynami? A może czyny ważniejsze są od słów? Co mówi o tym sam Jezus? Nieco wcześniej, zwracając się do Apostołów, powie dział: Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem (J 13, 15). A jaki przykład zostawił nam Jezus? Co mówił o swojej miłości? Kiedy przyszli do Niego uczniowie Chrzciela i za pytali, czy jest Tym, który ma przyjść, czy też innego należy oczekiwać, Jezus odpowiedział: Idźcie i oznajmijcie Janowi to, co słyszycie i na co patrzycie: niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię. A błogosławiony jest ten, kto we Mnie nie zwątpi (Mt 11, 4–5). Takie są przykazania Jezusa. Kiedy więc miłuję Go, czynię to samo, co On czynił. Jezus zaprasza mnie, abym wy chodził naprzeciw wszystkim potrzebujących, wszystkich poranionych, przetrąconych przez życie. Mam nie tylko być z nimi, ale także dla nich. Pomagać im, leczyć ich i – nade wszystko – głosić im Ewangelię.

Czy wymagania Jezusa nie są za wysokie, nazbyt wygórowane? – zapyta ktoś. Są na miarę Boga i na miarę ludzi, stworzonych na Jego obraz i podobieństwo. Jezus zapewnia nas jednak, że udzieli nam swojej mocy, abyśmy umieli i mieli siłę czynić to, do czego nas zaprasza. Mówi wyraźnie: Kto Mnie miłuje, ten będzie umiłowany przez Ojca mego, a również Ja będę go miłował i objawię mu siebie. Miłując, jestem jednocześnie miłowany. Bóg pomaga mi w realizacji tego, do czego mnie zaprasza. Przemienia mnie w siebie, napętnia swoją łaską. Historia jest pełna przykładów ludzi, którzy poszli za słowami Chrystusa i miłowali. Dzięki nim świat – mimo tak wielu straszliwych ludzkich zbrodni, o których czytamy na kartach historii – nie przestaje być dla nas domem, upragnionym i kochanym. A jest tak dlatego, że są ludzie, którzy usłyszeli zaproszenie Jezusa do miłości, przyjęli je i realizują w codziennym życiu. Są to rodzice, matki i ojcowie, dziadkowie, dzieci, pełne troski o swoich rodziców, dotkniętych trudnościami, chorobą czy starością, są to ludzie kultury, tworzący i przekazujący piękno. Są to również kapłani, osoby zakonne, którzy podejmują starania, aby miłość Boża była głoszona i realizowana. Wielki jest tłum idących za Chrystusem i naśladowujących Jego czyny.

Panie! Pozwól mi przyłączyć się do grona Twoich uczniów!

Więcej książek, artykułów, tekstów oraz nagrania audio homilii znajdziesz na stronie internetowej ojca prof. Zdzisława Kijasa: zkijas.com

Redakcja tekstu: dr Monika Gajdecka-Majka

Homilie pochodzą z książki "U źródła Życia. Rozważania na niedziele czasu Adwentu, Bożego Narodzenia, Wielkiego Postu i Wielkanocy, Rok A,B,C", wydanej przez wydawnictwo Homo Dei.

Źródło:

<https://www.niedziela.pl/arttykul/123797>